Nr. 164. (Wydanie poranne). We Lwowie niedziela dnia 9 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z doręczeniem do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	[illegible] halerzy	poranny	[illegible] halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Torquemada północy.

Lwów 8 kwietnia.

Pobiedonoscew ustępuje! Wiadomość ta, która w sferach inteligencji rosyjskiej ogólną wywołała radość, zrobiła i u nas wrażenie jasnego promienia, wybiegającego z za czarnych skłębionych chmur na rosyjskim horyzoncie.

Osobistość Pobiedonoscewa, identyczną była przez długi lat szereg z Rosją samą, — nie tą która cierpi, ale tą, która rządzi i gnębi. Ministrowie byli w jego ręku bezwolnemi marjonetkami, a carowie sami drżeli przed jego siłą i władzą.

Jak niepopularnym był w Rosji Pobiedonoscew, dowodem tego kalambur, jaki od bardzo już dawna jest w ustach Rosjan i który, jakkolwiek jak się dziś okazuje, nie zupełnie odpowiada prawdzie, jest niemniej charakterystycznym:

„Pobiedonoscew dla synoda
biedonoscew dla naroda
donoscew dla caria
noscew dla siebia“.

I istotnie, przez długi lat szereg, był on „biedonoscewem“, tj. przynoszącym biedę swojemu narodowi, którego rozwój kulturny o wiele dziesiątków lat cofnął. Fanatyk prawosławia i autokracji, a o tyle niebezpieczniejszy, że — co jest w Rosji rzadkim wypadkiem — był nieprzekupnym, starzec ten o wygolonem, ponurem, ascetycznem niemal obliczu, jakby wyciętem z portretu krwawego jakiegoś inkwizytora hiszpańskiego z średniowiecza, widział przyszłość Rosji w bezwzględnem panowaniu prawosławia, uosobionem w absolutnej władzy cara, którego niemal za zastępcę Boga na ziemi uważać kazał; każdy zaś, kto był samodzierżawiu niechętny, był w jego oczach bluźniercą i zbrodniarzem nietylko politycznym, ale i religijnym. Ten dogmat nietolerancji oberprokuratora Synodu, rozsadzał ciągle, lub jak rak toczył podstawy rosyjskiego państwa, socjaliści zaś i nihiliści, kto wie czy racji nie mieli, czyniąc nań zamachy. On to przecież był tym, który najdzielniej na ich rzecz pracował, przeciągając strunę; on to wywołał dzisiejszą ogólną rewolucję, siejąc wszędzie postrach i nienawiść tam, gdzieby tylko łagodność i miłość skutek odnieść mogła.

Podobnie jak jego przekonania, ponurem też było jego życie. Nie brakło mu zaszczytów, nie zakosztował natomiast szczęścia i miłości. Carowie, których wychował, szanowali go i bali się, ale go nie kochali i zdaje się, że i Mikołaj II odetchnie, skoro ów fanatyczny, jak lód zimny i twardy starzec, usunie się ze swojego stanowiska. Wraz z nim, zniknie w Rosji i ostatni oberprokurator Synodu, biskupi bowiem upomnieli się o swoje, jeszcze przed 200 laty przez Piotra Wielkiego zrabowane im prawa i domagają się wyboru rosyjskiego patrjarchy.

Mimowoli, nasuwa się dziś porównanie tego zgrzybiałego starca, z którego ręki ster duchowy Rosji wypada, ze starcem innym, równie jak on wszechwładnym i który również jak on żelazną godził w nas pięścią. Pobiedonoscew i Bismarck! Obaj oni w późnej dopiero starości ustąpili ze swych stanowisk, obaj zaważyli decydująco na szali losów swej ojczyzny i obu im przyszło pod koniec życia zaprzestać robotę i iść w odstawkę, skąd patrzeć na to musieli, jak całego ich życia praca rozpada się w gruzy i nowe nastają porządki. Bismarck tę przynajmniej miał pociechę, że zamykając oczy na sen wieczny, widział zjednoczone Niemcy, stojące u szczytu potęgi i dyktujące swą wolę całej Europie; Pobiedonoscew natomiast ustępuje w chwili, kiedy państwowy organizm Rosji, skołatany wewnętrznemi i wojennemi klęskami, zmierza szybkim krokiem ku upadkowi i kiedy rozgrywające się dziś wypadki zadają kłam pracy całego jego życia. A każda z klęsk jego ojczyzny, którą bądź co bądź, Pobiedonoscew na swój sposób ukochał, woła doń: „To twoja wina!“

I przed oczyma gasnącego starca, co przeklinany przez miljony, w zapomnieniu ostatnie dni swojego spędzi życia, przesuwać się będą zmory duszące, cała jego szatańska działalność dla prawosławnego rzekomo Boga. Przesuną się więc przed oczyma jego duszy krwawe cienie podlaskich unitów, poległych w obronie swojego obrządku, przesuną wracające z wygnania nędzne postacie rosyjskich sekciarzy; usłyszy jęk siekanego nahajkami ludu w Krożach i trzask walących się krzyżów przydrożnych w Polsce i drgnie dusza stygnącego starca i być może w ostatniej godzinie życia pozna on całą otchłań, w którą ręka jego wtrąciła Rosję i podległe berłu carskiemu ludy.

Ratunku dla głodnych Rodaków!

Ks. dr. Władysław Bandurski w Krakowie — jak donieśliśmy w telegramach — zainicjował akcję na rzecz rodzin po walczących na polach Mandżurji za nieswoją sprawę Polakach. W tym celu wydał odezwę, z której w myśl intencji autora, przytaczamy ważniejsze ustępy:

Jak okręt wobec nadciągającej burzy, tak społeczeństwo nasze stanęło wobec chwili, pełnej grozy i przełomowego znaczenia. Huragan już się zerwał; pędzi od Wschodu, śląc ku nam echa swych gromów i jęki swych ofiar.

30.000 szeregowców, 1.000 oficerów polskich padło na polach bitew w krótkim przeciągu czasu! Oto, co podają ostatnie raporty! A któż policzył jeńców? Kto leżących po lazaretach wojskowych? Kto tych, co kalekami, lub z podciętem na zawsze zdrowiem wracają w natłoczonych wagonach pod rodzinne strzechy?!

Przed kilku miesiącami, w jednym z dworków litewskich, staruszka-matka we łzach i modlitwie oczekiwała wieści od miłego syna, porwanego na Wschód daleki. Nagle otwierają się drzwi, wchodzi kilku ludzi, niosąc jakiś dziwny ciężar. Wstała — spojrzała. Kadłub żyjący, straszny, przerażający, bez nóg, bez rąk. — Boże! — jękła. — To syn mój! — Padła nieszczęsna i nie wstała więcej.

Na tem nie koniec obrachunku. Toć jeszcze tysiące braci naszych pozostało w szeregach; dziś żyją, jutro już ich może nie będzie; jednych głód, choroba, drugich kartacz armatni wyrwie na zawsze krajowi i rodzinie.

Na 900.000, zagnanych na kraniec świata, 30 procent ma być naszych! Tym setkom tysięcy, ileż to odpowiada rodzin osierociałych, pozbawionych swych podpór, głowy, opieki!... Ileż to rodzin, wtrąconych przez to w przepaść nędzy i bolu?...

Sąsiad, któryby na palącą się o miedzę zagrodę patrzał z założonemi rękoma, nie pospieszył na ratunek, mąki na chleb, lub paszy dla bydła bratu nie udzielił, byłby okrzyczanym za ohydnego samoluba. A gdzież to owa Kongresówka? Gdzież ten Wołyń? Ta Litwa, tak strasznie odczuwające konwulsyjne drgania tego spróchniałego kolosu, do którego je przykuto?

Wszak to o miedzę tylko! Wszak ta granica, która ich losy od naszych odcina, ręką wroga pociągnięta? Miałżeby naprawdę istnieć dla nas kordon jaki? Mieliżbyśmy uznawać sercami to, co narzuciła przemoc? Mieliżbyśmy naszą obojętnością, naszym czynnym separatyzmem zaświadczyć, że już niema Polski, ale tylko trzy dzielnice, w których jeszcze mówi się po polsku, ale po polsku nie czuje?

Niedawno w suterenach jednego warszawskiego domu, naraz 10 osób leżało z głodu omdlałych. Niedawno także widziano matkę, nieszczęśliwą wdowę, z pięciorgiem dzieci, wyszukującą chciwie w śmietniku wyrzucone krupki kaszy i odpadki pożywienia.

Przybywający stamtąd, zapewniają zgodnie, że zamożniejsi mieszkańcy nic już sobie nie sprawiają, że każdy ogranicza się do najniezbędniejszych wydatków, byleby wesprzeć i od śmierci głodowej uratować tych nieszczęśliwych, którym zarobek ojca, brata, lub syna, był jedynym środkiem utrzymania. I przybywszy tu do nas, żyjących życiem normalnem, krzątających się koło swych drobnych spraw i interesów, uśmiechniętych, bezpiecznych, czasem nawet rozbawionych, spoglądają ze zdziwieniem i szepcą cicho:

— To wy chyba nie wiecie... bo gdybyście wiedzieli, gdybyście pomyśleli, że tam tyle braci waszych niema co do ust włożyć, tobyście im przecież pospieszyli z pomocą.

Dotychczas warstwa pracujących najbardziej dotknięta, ale wkrótce i ci, co dziś jeszcze dzielą się z najbiedniejszymi, ujrzą się sami coraz bardziej uszczupleni w dochodach. Lekarze, adwokaci, przemysłowcy, już dziś się kurczą.

Właściciele wiejscy, pozbawieni przez pobór służby i bydła zaprzężnego, patrzą na upadek swoich gospodarstw, zanim powiększone podatki resztę im grosza nie zagarną.

Jakto? Więc nie pójdziemy ulżyć im ciężaru? Jakto? Więc nie pospieszymy na ochotnika podzielić z nimi obowiązek ratowania najbiedniejszej naszej braci?

Niepodobna, ażeby źródło narodowego uczucia do tego stopnia wyschło, ażeby struna polskiej solidarności miała się już była zerwać. Ale jak poradzić? zapytacie? Rodacy! Miłość jest przemyślna. Miłość znajdzie radę tam, gdzie zimny rozum jej nie widzi.

Rzucam myśl. Odwołuję się do serc współbraci.

Znaleźć drogi i sposoby, to zadanie ludzi dobrej woli! Zadanie naszej młodzieży! Zadanie pań polskich! Niech się potworzą komitety! Niech się zorganizuje po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach naszych akcja ratunkowa dla rodzin polskich, w Królestwie i na Litwie przez wojnę w nędzę i głód pogrążonych, a ta akcja miłości wspólnej i współczucia dla rodaków drugiej dzielnicy, niech obejmie kraj cały!

Do serc prawdziwie polskich, to znaczy, do serc, związanych z całą naszą narodową przeszłością, siłą religijnych przekonań i tradycyj, zwracam się w obecnej chwili, w przededniu Wielkiejnocy.

Przymierze angielsko-japońskie.

Rezerwa, z jaką odnoszą się miarodajne sfery w Anglji i w Japonji do ewentualnego rozszerzenia sojuszu angielsko-japońskiego, jest łatwą do zrozumienia.

Termin oficjalnego ogłoszenia traktatu, który mógłby nadać sprawie tej cechy aktualności, upływa dopiero z wiosną 1906 roku. To też interesowane koła, które jedynie mogą należycie ocenić rzeczywisty stan rzeczy, nie podzielają bynajmniej entuzjazmu, z jakim ogół powitał z radością wieść o zawarciu układu.

Bardzo ciekawe światło na sprawę powyższą rzucają rewelacje *Korea Daily News*, jedynego angielskiego pisma codziennego w Korei, wydawanego przez Anglika. Streszczają się one w następujący sposób:

Londyński *Times* omawia już dziś możliwość rozszerzenia angielsko japońskiego sojuszu. Z uwagi na antirosyjskie zapatrywania tego pisma, nie należy spodziewać się, że uwagi jego odniosą większy skutek, niż na to zasługują, ale jest to, pominąwszy wszystko, smutnym objawem, że pismo, uważające się za odpowiedzialne, pracuje nad uwikłaniem Wielkiej Brytanji w kosztowną wojnę, aby zaskarbić sobie łaskę sprzymierzeńca, który dopiero obecnie stał się godnym tej nazwy. Mimo niewątpliwą zdolność podjęcia rzuconej Japonji rękawicy, pamiętać należy o tem, że Japonja nie zaniedba sposobności, by wszelkie możliwe środki wyzyskać dla swych celów. Sojusz angielsko-japoński i prasa angielska służą w pierwszym rzędzie ku temu. Obecnie sojusz ten opiera się na zasadach wzajemnej obrony i jako taki miał na celu ograniczenie toczącej się obecnie wojny na prowadzące ją mocarstwa. Rozszerzenie zaś celów jego, dla nas byłoby niczem innem, jak postawieniem nas na wielkim magazynie prochu. A ponieważ ani bierne, ani techniczne złamanie neutralności nie wymagałoby pod obecnymi warunkami interwencji Anglji, żyjemy więc z Francją w spokoju mimo, że Japonja niejednokrotnie dopuściła się względem aljantki caratu złamania zasad neutralności. Z tego więc powodu życzyćby sobie należało utrzymania ograniczonego sojuszu, który pomimoto przyniósł złe skutki. Wprawdzie nie od dziś Rosja zagraża Indjom, lecz nie ulega wątpliwości, że prowadzone przez Rosję gorączkowo przygotowania wojenne na granicy afgańskiej, są odpowiedzią na dwójprzymierze, a jakiekolwiekbądź rozszerzenie zakresu sojuszu, zwiększyłoby niebezpieczeństwo dla Anglji i jej odpowiedzialność.

Zwolennicy przymierza zaczepno-odpornego twierdzą, iż armja japońska mogłaby wyruszyć ku obronie granic indyjskich. Ależ byłoby to bardzo nieprzyjemnym podarkiem dla Wielkiej Brytanji, za który musiałaby poświęcić swą samoistność; oprócz tego wiele jeszcze względów powstrzymuje od zawarcia podobnego traktatu. Pisma, popularyzujące myśl podobnego traktatu, podniosły między innemi, że Rosja bez trudności mogłaby prowadzić równocześnie wojnę w Mandżurji i w Indjach. Lecz wówczas — jasną jest rzeczą — Japonja nie mogłaby przyjść Anglji z czynną pomocą. Nawet przyjąwszy, że obecna wojna ukończyłaby się przed wkroczeniem Rosji do Indyj, nie można spodziewać się żadnej pomocy od Japonji. Wszak nikt do tego stopnia nie jest optymistą, iżby twierdził, że wojna dzisiejsza nie dała się odczuć Japonji, lub jej się nie da odczuć w przyszłości i jakikolwiek będzie jej wynik ostateczny, długi czas upłynie, nim armja japońska odzyska swą wartość bojową. Nie zapominać też należy o jeszcze jednym punkcie, tj. o wierności Japonji jako sojusznika.

Rosja na drodze do bankructwa.

Dzienniki petersburskie ubolewają nad popłochem, jaki w ciągu kilku dni ostatnich panował na giełdzie petersburskiej. Doszło do tego, że posiadacze 4%-ej renty państwowej, zgodzili się na wszelką zaofiarowaną im cenę, aby tylko pozbyć się tych papierów. Zdaniem dzienników petersbuskich, przyczyny spadku renty należy szukać z jednej strony w emisji nowej 5%-wej pożyczki wewnętrznej, z drugiej zaś — w ostatnich wypadkach wewnętrznych. Pożyczki premjowe, jak wiadomo, również spadły, lecz spadek ten był nie tak wielki, jak na rencie.

„Idąc za przykładem Francji — piszą z tego powodu *Nowosti* — dążyliśmy do zunifikowania naszych pożyczek państwowych i w tym celu nie cofnęliśmy się przed wszelkiemi niedogodnościami konwersji niektórych pożyczek państwowych na rentę. Dochód od renty wypłacany jest cztery razy do roku, a w razie zamiany świadectw renty na świadectwa imienne — z góry. Bank Państwa przez lat wiele utrzymywał zniżony procent od pożyczek i specjalnych rachunków bieżących, zabezpieczających rentę. Renta — jest to jedna z niewielu pożyczek, które nabywają kasy oszczędności dla swych uczestników i przechowują bezinteresownie. Na podtrzymanie kursu renty, tracono z własnych funduszów kas oszczędności setki miljonów rubli. Ostatecznie renta stała się najpopularniejszym papierem. Lokowali w niej wszyscy obywatele, kończąc na stróżach i pokojówkach, swoje drobne oszczędności. Kto nie śledził uważnie kursów giełdowych renty? I oto renta straciła prawie 20% swej wartości.

„W ten sposób ludność Rosji zbiera owoce naszej polityki i niefortunnej pod każdym względem wojny. Na fabrykantów i robotników spadł jej pierwszy cios. Teraz następstwa jej dotykają interesów materjalnych i wszystkich innych warstw ludności w państwie. Lecz w razie dalszego prowadzenia wojny, przesilenie musi się jeszcze bardziej zaostrzyć; gdy coraz bardziej będzie wzrastało brzemię podatków, produkcyjność wsi, pozbawionej swych najlepszych sił, będzie słabła. A jakiego materjalnego wytężenia będzie wymagało doprowadzenie Syberji do stanu, przy którym bylibyśmy gotowi do stawienia oporu Japończykom i Chińczykom w ich dalszych uroszczeniach! Wielkie błędy państwowe zawsze drogo kosztują.

„Wojna zastała Rosję zubożałą, zmożoną w ciężkiej walce o byt. Nie trudno wyobrazić sobie, w jakiem położeniu znajdzie się ona po półtora miljardzie wydatków, poniesionych już i czekających ją, być może, jeszcze większych wydatków (kontrybucja itd.)

„Należy jak można najprędzej wprowadzić Rosję na drogę zwiększonej produkcyjności pracy, ożywić jej drzemiące siły, bardziej celowo użytkować przechodzące przez

(11)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Wyobraź sobie teraz moje zdziwienie, mój przestrach, gdy w parę tygodni później człowiek ten zjawił się w mojem mieszkaniu i z cynizmem oświadczył mi, że grana przezemnie komedja nie uda się i że on, jako mój prawny małżonek, żąda odemnie, abym dopełniła przyjętych na siebie względem niego zobowiązań... I zanim mogłam się opamiętać i przyjść do siebie, przedstawił mi przyniesiony ze sobą dokument... Mam u siebie odpis jego, który, jak ci to już mówiłam — kazałam sporządzić pewnemu zaufanemu agentowi. Pokażę ci go, abyś go sam odczytał i zrozumiał moje obawy...

Powiedziawszy to, podeszła znowu do szafki, z której wyjęła poprzednio album z fotografjami i po chwilowem szukaniu w znajdującej się tam szkatule stalowej, wręczyła narzeczonemu kilka papierów. Na widok ich Robert zbladł. Jedno spojrzenie wystarczyło mu, aby poznać, że są to istotnie dokumenty urzędowe. Tak, to już żadnej nie ulegało wątpliwości: Stella, czy też jakaś pod jej nazwiskiem ukrywająca się oszustka, została prawnie poślubiona Huntingtonowi S. Whistlerowi. Dokument mówił o tem najwyraźniej, tak samo, jak i o tem, że Nella Minkers z Dubuque w stanie Jowa skazana została na cztery lata więzienia w Sing Sing za kradzież.

— Ależ to niesłychane! — zawołał z oburzeniem Robert, przejrzawszy wręczone sobie papiery. — Ten Huntington więc jest istotnie, jak to dotąd tylko przypuszczałem, łotrem skończonym. Ah, teraz, moja kochana, pojmuję dopiero jasno twoje obawy i zmartwienie. Ale mogłaś przecież, czując się niewinną, odrazu tego łotra zdemaskować. Biedaczko, gryzłaś się tylko tak długo, zamiast działać z całą energją i bezwzględnością. Ale nie martw się, to jeszcze nic straconego. Musimy rzecz całą wyświetlić, a gdy to nastąpi, już ja tego Huntingtona nie będę oszczędzał. Dostanie, na co zasłużył!

Mówiąc to, Robert przechadzał się wzburzony po pokoju tam i napowrót. Po chwili stanął przed Stellą i rzekł:

— Wyjaśnić sprawę tej ohydnej intrygi, przyjdzie nam łatwo. Posłuchaj mnie tylko. Gdy się ten ślub odbył, ty byłaś już w Anglji. Nieprawdaż? Otóż trzeba, abyś mogła to udowodnić. O dowód pisemny będzie coprawda trudno, bo w Anglji nie ma przepisu meldunkowego, ale niewątpliwie żyją jeszcze znajomi albo domownicy twego wuja, którzy będą mogli złożyć żądane świadectwo, że przebywałaś w tym czasie w domu wuja..

Stella potrząsła smutno głową:

— Niestety i na ten dowód liczyć nie możemy. Wuj mój był dziwakiem i samotnikiem, z nikim nie żył i nikogo u siebie nie przyjmował, a całe otoczenie jego stanowiło kilku służących. Co do nas, to ja i matka żyłyśmy przez te dwa lata pobytu naszego w domu wuja prawie w zupełnem odosobnieniu i z nikim się zgoła nie stykałyśmy.

— Tak — przerwał Robert — ale za to znajdziemy potrzebne dowody we Francji, gdzie przepisy meldunkowe są bardzo ścisłe. Wiesz o tem bardzo dobrze z własnego doświadczenia.

— Istotnie! — odpowiedziała Stella. — Przypominam sobie dobrze, ile to z powodu meldowania się miała matka moja kłopotów i nieprzyjemności. Trzeba było dopiero interwencji konsula, którego uprzejmości zawdzięczamy, że nadesłano nam w krótkiej drodze z kraju wymagane papiery. Przypominam sobie także, że własnoręcznie wypełniłam formularze meldunkowe.

— A zatem! — zawołał Robert, zacierając z zadowoleniem ręce. — A zatem mamy, czego nam potrzeba! O, panie Huntingtonie, nie wymkniesz mi się teraz!

A zwracając się do narzeczonej, zapytał:

— Jeżeli cię, droga Stello, dobrze zrozumiałem, to jesteś zdania, że to nikt inny, tylko twoja siostra podszyła się pod twoje nazwisko?

— O tak! — odparła Stella. — Innej możliwości nie przypuszczam nawet. Któż bowiem mógł znać tak dokładnie wszystkie, mojej osoby tyczące się daty, jeżeli nie Lila? Stanowczo nikt, bo z nikim zresztą nawet nie pozostawałyśmy w owym czasie w stosunkach. A przytem Lila już wówczas używała mojego nazwiska, a to w tym celu, aby jej nie poznano, gdy kilkakrotnie pociągnięto ją za jakieś drobne przestępstwa do odpowiedzialności policyjnej. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że w Nowym Jorku znano nas pod nazwiskiem ojczyma. Kilka razy udała się Lili sztuczka, ale raz ją wyłapano, że używa obcego nazwiska. Kiedy to było, gdzie i przy jakiej sposobności, tego nie umiem powiedzieć. Wogóle, dla udowodnienia moich podejrzeń, brak mi pewnych danych. Przypuszczem, że stryj twój lepiej jest odemnie o tem wszystkiem poinformowany, ale nie mogłam nic z niego wydobyć.

— Pozostaw to mnie — rzekł adwokat tonem groźby. — Już ja tego ptaszka wezmę na spytki i jestem przekonany, że wszystko mi wyśpiewa. Ach, jaka to szkoda, Stello, żeś mi o tem wszystkiem odrazu nie powiedziała. Byłabyś oszczędziła sobie niepotrzebnej troski i zmartwienia. Ale mniejsza o to; wszystko to z pomocą Bożą naprawimy, a wówczas porachujemy się z nikczemnikami.

Stella spojrzała z wdzięcznością na narzeczonego, a równocześnie ciężkie westchnienie wyrwało się z jej piersi.

— Posłuchaj jednak dalej, Robercie, bo nie wiesz jeszcze o rzeczy najstraszniejszej. Jak mi mianowicie ten łotr — daruj, że się wyrażam w ten sposób o człowieku, który jest bądź co bądź twoim stryjem — z całym cynizmem oświadczył, to zna on mojego ojczyma, gdyż siedział z nim w tem samem więzieniu. Zbliżyli się wówczas do siebie i po krótkim czasie zawarli serdeczną przyjaźń, ażeby po opuszczeniu więzienia popełniać wspólnie nowe występki. Ale to rzecz podrzędna. Najokropniejszem jest, że — jak twój stryj twierdzi — ojczym mój żyje i znajduje się tutaj, w Nowym Jorku. Ach, Robercie, to rzecz straszna, która mi chwili spokoju nie daje...

Ostatnie słowa wymówiła wśród wybuchu płaczu spazmatycznego. Robert wzruszony jej łzami, przyciągnął narzeczoną lekko do siebie i tuląc ją do piersi, rzekł głosem miękkim, łagodnym:

— Rozumiem cię dobrze, moja najdroższa. Ten łotr wmówił w ciebie zapewne, że ojczym twój popełnił jakieś nowe przestępstwo i że on potrzebuje tylko jedno słowo powiedzieć, aby go znowu wtrącono do więzienia...

— Tak, zgadłeś! — odparła Stella. — Ojczym mój ma na sumieniu, jak mi to Huntington bez ogródek oświadczył, jakieś ciężkie, na karę śmierci zasługujące przestępstwo. Nie wiem, czy to prawda, ale coś być w tem musi w każdym razie. A teraz przedstaw sobie moją rozpacz na myśl, że ten nieszczęśliwy, istny cień z poza grobu, zjawi się znowu na widowni, że będą go sądzić i że przy tej sposobności wyjdzie na jaw, że ja jestem jego pasierbicą!... Przyznaj sam, czy nie okropne to położenie? Znasz mnie dobrze i wiesz, że takiej hańby nie zniosłabym za nic w świecie, tak samo, jak ja wiem znowu, że i tybyś jej nie zniósł... O, nie zaprzeczaj! — zawołała, widząc poruszenie Roberta. — Znam ciebie i wiem, że dumny jesteś ze swego nazwiska, dumny z przeszłości swej rodziny i swego, niczem nieskalanego życia. Tak, wiem o tem i jestem nawet przekonana, że tak jest istotnie, bo czyż inaczej mogłabym cię tak kochać, jak kocham?

— A po chwili milczenia, którego Robert przerwać nie próbował, dodała smutno:

— I oto widzisz teraz, dlaczego milczałam, dlaczego ani słówkiem ci o tem wszystkiem nie wspomniałam. Chciałam sama znosić bolesną dolę moją i dlatego zgodziłam się na propozycję tego nędznika. Zgodził się on mianowicie za opłatą 10.000 dolarów nietylko oddać mi wszystkie, w jego rękach znajdujące się dokumenty, ale nadto wystawić mi deklarację pisemną, że rzecz cała opiera się na rozmyślnem fałszerstwie.

— A łotr! — wybuchnął Robert, zaciskając kurczowo pięści. — Ale cierpliwości, cierpliwości, a odpłacę ci się za wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skarb miljardy bogactwa narodowego. A wszystko to będzie możliwem wtedy, gdy poniżony, przygnębiony mieszkaniec Rosji stanie się obywatelem i w szczególności pozyska prawo rozporządzania dochodami kraju. Dajcie społeczeństwu możność zajmowania się sprawami społecznemi, a następstwa wojny będą znihilowane w bardzo prędkim czasie. Niema ani jednego bogatego kraju, w którym nie byłoby porządku prawnego, tylko w porządku prawnym tkwi nasze ocalenie".

Inne dzienniki, pisząc o spadku renty, wyrażają, że możliwym jest dalszy spadek, ponieważ na rynku pieniężnym wzmaga się zaofiarowanie tych papierów, zapotrzebowanie zaś ustało zupełnie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 8 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali ratuszowej, o godzinie 5 popłudniu, prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Wiktor Czermak: „Ocalenie Zbyszka przez Danusię, w świetle wiedzy historycznej". — W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. III".

Kursa samarytańskie dla pań: W instytucie anatomji opisowej (sala wykładowa), o godzinie 5 popołudniu, prof. uniw. dr. H. Kadyj: „O budowie ciała ludzkiego".

Teatr miejski: „Majster", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala wykładowa inst. archeologicznego, II p.): Walne zgromadzenie członków Towarzystwa filologicznego. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W Kole im. Tadeusza Kościuszki (ul. Lindego l. 7): Dalszy ciąg walnego zgromadzenia członków „Koła". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: IX zebranie naukowo literackie członków lwowskiego od działu Towarzystwa pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (8): Dyonizego bisk. — Radosława. — (26): Sobor Hawryła. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 33.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: 0° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Zrazu pochmurnie i zimno, potem polepszenie się temperatury; w Galicji zachodniej i na Śląsku: Pochmurno, wiatry i zimno, potem przemijające wypogadzanie się i podnoszenie się temperatury.

Rekolekcyjne konferencje dla inteligencji. W poniedziałek, dnia 10 kwietnia, rozpocznie głosić znany kaznodzieja ks. Gliwa T. J. w kościele OO. Jezuitów konferencje rekolekcyjne dla panów. Porządek rekolekcyj następujący:

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem początek rekolekcyj.

We wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę (11, 12, 13, 14 i 15) codziennie jedna nauka i krótkie nabożeństwo wieczorne o godzinie 7.

W niedzielę, dnia 16 kwietnia, zakończenie rekolekcyj. Rano o godzinie 8 Msza św. i Komunja generalna wspólna.

Wstęp na konferencje za biletami, które nabywać można w zakrystji i przedsionku kościoła ks. OO Jezuitów i na furcie domu tychże księży, od godziny 6 rano do 11 przedpołudniem i od $4^1/_2$ do 7 wieczorem.

Rekolekcje wielkopostne. W kościele OO. Franciszkanów rozpoczną się w poniedziałek, dnia 10 kwietnia „Rekolekcje wielkopostne dla wszystkich stanów" i trwać będą przez cały tydzień. Nauki głoszone będą codziennie o godzinie 7 wieczorem.

Nowenna do św. Antoniego z Padwy. W kościele OO Franciszkanów rozpocznie się we wtorek „Nowenna do św. Antoniego z Padwy". Rano o godzinie 9 Msza św.

W tym kościele w każdy wtorek będzie nabożeństwo uroczyste do tego świętego.

W kościele św. Mikołaja rozpoczną się w niedzielę, dnia 9 kwietnia o godzinie 6 rano, rekolekcje parafjalne i będą trwać przez 8 dni, tj. aż do 16 kwietnia. Codzień będą dwa kazania, jedno o godzinie 6 rano, a drugie o godzinie 6 wieczorem. Poranne kazania będą ze sobą w związku, a wieczorne dla publiczności, która rano przybyć nie może, będą stanowiły osobny cykl nauk.

W sobotę, 15 kwietnia, odbędzie się spowiedź, a w niedzielę o godzinie 8 rano generalna Komunja.

Przedstawienie amatorskie urządza w niedzielę dnia 9 bm. „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich" w sali „Gwiazdy". Komitet zebrał najlepsze siły z pośród amatorów, których znane nazwiska dają rękojmię, że zapowiedziane produkcje wykonają z całem zrozumieniem i precyzją. Rozpocznie wesoła komedyka Z. Przybylskiego pt. „Schadzka". Nastąpi monolog „Wesoły Icuś". Zakończy operetką pt. „Czuła struna". W operetce tej wezmą udział pp. Brzozowska i Rotter, oraz p. Vambera. Atrakcją wieczoru będzie śpiew pny Jadwigi Brzozowskiej, która odśpiewa Niewiadomskiego „Nie swatała mi cię swatka" i Denzy „Do mnie pójdź". „Chór drukarzy" pod kierownictwem p. Fr. Domiszewskiego odśpiewa suitę w czterech częściach Södermana „Wesele chłopskie". Początek o godz. 7 wieczorem. Muzyka wojskowa 80 pp. Bilety wcześniej nabywać można w niedzielę rano od 10—12 w biurze Stow. „Ognisko", ulica Łyczakowska l. 14, I p., wieczorem zaś przy kasie.

Wieczór „Sokoła". Polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie, urządza w niedzielę, dnia 9 kwietnia rb we własnej sali (ul. Zimorowicza l. 8) na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, uroczysty wieczór, ku uczczeniu 111 rocznicy bitwy racławickiej ze współudziałem panny Wandy Tarnawieckiej, prof. Leona Żypowskiego, p. Andrzeja Misia i „Kółka amatorów".

Fałszywe informacje. *Gazeta Lwowska* zamieszcza pod powyższym tytułem następującą notatkę: „W obec pogłoski, która się pojawiła w jednem z pism lwowskich, jakoby p. namiestnik wydał polecenie do żandarmerji, aby śledziła zachowanie się nauczycieli szkół ludowych w całym kraju pod względem politycznym, należy stwierdzić z całą stanowczością, że ta wiadomość jest nieprawdziwa".

Pomimo tego fałszywa owa wiadomość znalazła się znów w jednem z pism polskich. Otóż nietylko z powołaniem się na owe urzędowe zaprzeczenie, ale na podstawie zasięgniętych osobiście informacyj możemy skonstatować, że pogłoska owa jest najzupełniej i z gruntu fałszywą.

Towarzystwo prawnicze we Lwowie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Al. Mniszka-Tchorznickiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdania z czynności wydziału za rok 1904 i zamknięcia rachunków, dalej uchwaleniu budżetu na rok bieżący, wniosków wydziału w sprawie odnowienia układu z redakcją *Przeglądu prawa i administracji*, oraz zatrzymania wkładek członków w dotychczasowej wysokości na rok 1905, dokonano wyborów do wydziału i komisji rewizyjnej. Na 3 lata wybrani zostali członkami wydziału pp.: dr. K. Engel, L. Hauser, dr. A. Małaczyński, J. Piwocki, M. Stefko, dr. P. Stebelski, dr. E. Till.

W skład komisji weszli pp.: dr. E. Korn, dr. Łoziński i Sopotnicki.

Niewdzięczni pensjonarjusze. Siostrom zakonnym żeńskiego oddziału zakładu Brata Alberta, skradli wczoraj sypiający w zakładu zawodowi złodzieje, Józef Klepaczkowski i Józef Olszański, kufer z garderobą dziecinną, wartości 200 kor. Kufer wypróżniony znaleziono na hyclowskiej górze. Obu złodziei aresztowano.

Rozbita kasa. Do kancelarji Michała Ulnma, budowniczego, przy ulicy Sykstuskiej 26, dostał się ubiegłej nocy złodziej, wyrąbał dziurę w żelaznej kasie i dobywszy z niej około 600 kor., uciekł. W kilka godzin później, aresztowała policja złodzieja w osobie Moryca Kahanego, kantorzysty w biurze okradzionego i odebrała mu jeszcze 320 kor.

W fabryce sanockiej zastrejkowało 120 kowali z powodu obniżenia im płac o 15 do 20%. Robotnicy innych działów do strejku się nie przyłączyli, ale zapowiedzieli, że gdyby i im zarobki obniżono, to zastrejkują. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Epidemja. Straszna choroba zapalenia opon mózgo-rdzeniowych szerzy się wśród dzieci w Rzeszowie.

Pożar. W Synowódzku spłonęło dnia 31 marca 20 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Szkoda wynosi przeszło 32.000 koron.

W Podhajcach spalił się browar, własność dra Czyżewicza. Szkoda wynosi do 30.000 kor. w części ubezpieczona.

„Niebezpieczne" kalendarze. Prokuratorja berlińska zarządziła, jak donosi *Dzien. Berl.*, tymczasowe powstrzymanie rozsprzedaży kalendarza Marjańskiego (nakładu Karola Miarki) wydanego na rok 1905 z powodu pieśni umieszczonej w nim na stronie 100 pt.: „Polska dziewica", a rozpoczynającej się od słów:

Polska dziewica, biała lilja,
Czystą ma duszę, jek śnieżna szata;

prócz tego skonfiskowano: Wielki kalendarz krakowski Wojnara, jeden z najlepszych i najwięcej rozpowszechnionych kalendarzy.

Warjactwa hakaty. *Dziennik Poznański* donosi: Dwóch członków komitetu, pp. Władysław Marcinkowski i Marcin Kaniasty, odebrali od policji zawezwanie, aby każdy z nich zapłacił 30 marek za to, że nieśli wieniec na pogrzebie śp. patrona Jackowskiego. Panowie ci odwołali się do sądu. Ponieważ, jak donosiliśmy, już kilka osób otrzymało takie wezwania od policji, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że policja poznańska nakłada kary na wszystkich, którzy nieśli na pogrzebie śp. Jackowskiego wieńce z wstęgami biało czerwonemi. Ciekawość, jak na te „niebezpieczne" barwy będą się zapatrywały sądy.

Do charakterystyki Nolkena przytacza warszawski korespondent *Głosu Narodu* następujący przyczynek: W ostatnich czasach Nolken osobiście przesłuchiwał ważniejszych politycznych aresztantów a zachowywał się przytem wobec nich bardzo arogancko. Jedna z aresztowanych, inteligentnych kobiet przy przesłuchaniu przestrzegła Nolkena, ażeby nie przebierał miary, bo w danym razie może się wyłonić dla niego coś dla niego bardzo nieprzyjemnego. Rozwścieczony Nolken uderzył ją w twarz, a w kilka potem otrzymał ostrzeżenie, że jeżeli się będzie znęcał nad aresztantami nie minie go kara. Na kilka dni przed wypadkiem z bombą policmajster przesłuchiwał między innymi pannę K., od której domagał się koniecznie wyjawienia nazwisk spólników w sprawie rozrzucania proklamacji; gdy ta jednak wręcz odmówiła, wyrażając przytem swe oburzenie, Nolken dał rozkaz obałożenia panny K. Gdy ją z kancelarji wyprowadzono, rzekła: „zobaczysz, co się z tobą wkrótce stanie". Dokonany na Nolkena zamach groźbę panny K. potwierdził. Jenerał gub. Maksimowicz, dowiedziawszy się o postępowaniu Nolkena, zakazał bicia aresztantów.

Podróż ks. arcyb Szembeka do Rzymu *Peters. Wiedom.* donoszą, że ks. arcybiskup Szembek udaje się do Rzymu, w charakterze pełnomocnika rządu rosyjskiego, dla rozważenia różnych spraw, będących w związku z reformami religijnemi w Rosji. Według informacji dzienników zagranicznych, podróż ks. arcybiskupa do Rzymu, pozostaje także w związku z wypadkami na dalekim Wschodzie, co tłómaczy się tem, że Mongolja i Mandżurja należą do archidjecezji mohylowskiej i wszystkie misje katolickie w tych prowincjach znajdują się pod głównem zwierzchnictwem arcybiskupa metropolity. *Petersb. Wiedom.* przypominają bowiem, że zmarły metropolita Kłopotowski przed swą śmiercią, wizytował kościoły w Azji i między innemi był w Charbinie, gdzie miał stanąć kościół katolicki. Przedwczesny zgon pasterza przeszkodził wykonaniu tego projektu. Projekt ten obecnie, dzięki pobytowi naszego oddziału sanitarnego w Charbinie, znów wszedł na porządek dzienny i zebrano już pewną kwotę na ten cel.

Wystawa w Medjolanie. W roku 1906 odbędzie się, jak już ogłoszono, międzynarodowa wystawa w Medjolanie, mająca obejmować trzy działy główne: 1. dział transportowy i komunikacyjny, 2 przemysł artystyczny i dekoracyjny, 3. ochrona robotników, nadto zaś rolnictwo i rybołostwo. Organizacją oddziału austrjackiego na tej wystawie, zajęło się ministerstwo handlu w Wiedniu, do którego też we wszystkich sprawach wystawy tej dotyczących, zwracać się należy albo wprost, albo za pośrednictwem Izb handlowych i przemysłowych. W szczególności formularze zgłoszeń otrzymać można bezpłatnie w biurach Izb.

Formularze te winni wystawcy odpowiednio wypełnić i przedłożyć ministerstwu handlu najdalej do 30 kwietnia rb. Zgłoszenia późniejsze nie będą mogły liczyć na uwzględnienie.

33.000 pudów złota. W gazecie *Ruś* znajdujemy interesujący opis wizyty w skarbcu rosyjskiego Banku państwa. Podajemy tu niektóre urywki: „Bank państwa. Wielka wysoka izba, dziesięć sążni długa, pięć sążni szeroka. W ścianach z trzech stron półki, jedna blisko drugiej. Od dołu do góry 22 półek, a na nich leżą gęstymi rzędami duże, ciężkie sztaby złota, żółtym blaskiem świecące w promieniach lamp elektrycznych, 16 000 sztab, każda sztaba waży przeszło pud. Cała podłoga zastawiona szarymi workami; przeszło 12.000 worków, w każdym półtora puda złota. Sklepienie kamienne zamiast sufitu, ściany kamienne, podłogi kamienne. Półki żelazne, drzwi żelazne, na środku stół i krzesła, także żelazne. W Izbie tylko kamień, żelazo i złoto."

Tak przechowuje się złoto w Banku państwa, które pokazywano przedstawicielom prasy rosyjskiej, celem przekonania, że Rosja ma rzeczywiście złoto. Gościom zaproponowano, aby wyjęli jakiebądź sztaby i przekonali się, czy to rzeczywiście złoto. Potem zaproponowano rozwiązanie worków według wyboru i otworzono na prośbę worek ze złotem rosyjskiem, potem z japońskiem. W izbie leżało złota za 654 miljonów, prócz tego miano odebrać za asygnacjami z mennicy za 10 miljonów złota. Razem 664 miljonów w sztabach i w monecie rosyjskiej i zagranicznej. Zagraniczna była ze wszystkich krajów: z Francji, z Niemiec, z Belgji, z Hiszpanji, z Chili, z Japonji itd., ale najwięcej było monety angielskiej. Monetę zagraniczną liczy się nie według kursu, lecz na wagę czystego złota. Ale to jeszcze nie wszystko. Goście widzieli tylko osobny zapas Banku państwa w Petersburgu, a Bank ma w ogóle posiadać, razem z oddziałami prowincjonalnymi, przeszło miljard, czyli 50 tysięcy pudów złota.

Z kraju.

Sanok. (*Sprawa otwarcia drugiej apteki*) zaczyna przewlekać się w nieskończoność. Pomimo rozstrzygnięcia rekursów kompetentów w drugiej instancji, tj. w namiestnictwie jeszcze w grudniu r. z., rekurenci nie otrzymali zwrotu swoich podań. A przecież ci rekurenci z powodu braku dokumentów nie mogą kompetować o inne apteki, na które obecnie kilka konkursów jest rozpisanych. Dla pracujących w zawodzie aptekarskim jest to podwójną krzywdą a sprawą tą powinno namiestnictwo energicznie się zająć.

Zbaraż. (*Pożar*). W Nowikach wybuchł dnia 5 bm. pożar i zniszczył 20 budynków włościańskich i dworskich, oraz 2 sterty owsa. Szkoda w małej tylko części była ubezpieczona.

* **Rodzina ś. p. Marji Zajączkowskiej** złożyła zamiast wieńców na trumnę 100 kor. dla Towarzystwa św. Salomei — i dla Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych 100 kor. Za te hojne dary składają serdeczne podziękowanie zarząd Zakładu św. Józefa i prezesowa II-ej filji św. Salomei.

* **Wieczór rozmaitości** urządza Towarzystwo naucz. szkół ludowych m. Lwowa w niedzielę dnia 9 b. m. W program wchodzi po raz drugi operetka „Słowiczek" do której nader wdzięczną muzykę napisał utalentowany i znany już ze swoich kompozycyj p. Markowski. Ponadto uczenice i uczniowie szkoły śpiewu p. Aleksandry Dąbrowskiej wykonają sekstet ze „Sprzedanej narzeczonej" i tercet z Giocondy — zakończy zaś wieczór: „Oryginalny żart sceniczny". Wstęp za zaproszeniami. Sala Towarzystwa pedagogicznego.

* **Z Koła im. T. Kościuszki** W sobotę dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Koła przy ulicy Lindego l. 7, odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia dla omawiania wniosków na walny zjazd T. S. L.

* **Hołd Kościuszce** złoży dnia 9 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem bezpłatna Czytelnia Koła im. T. Kościuszki, przy ulicy Janowskiej l 66. W skład programu wchodzą: Wstępne przemówienie, deklamacje, produkcje chóru, produkcje muzyczne, wreszcie przemówienie końcowe przewodniczącego Czytelni. Wstęp wolny.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ociemniałego staruszka Rościsława Wolańskiego, na rzecz zakupna chusteczki pamiątkowej z roku 1847 dla muzeum im. Ossolińskich, złożono na listę w handlu delikatesów pp. Królikiewicza i Kuczki 5 kor. 20 hal., a w cukierni p. Marjana Lewandowskiego 2 kor., I. G. z Romanowa 2 kor.

Dla ubogiej staruszki złożyli w dalszym ciągu pp. A. Łucka ze Stanisławowa 1 kor., M. G. 1 kor.

Dla nieuleczalnie chorej służącej złożyli w dalszym ciągu p. J. O. 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. Kazimierz Błażowski 2 kor. 50 hal.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Majster", komedja w 3 aktach Hermana Bahra.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3 „Ponad siły", sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehára.

W poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Dom na Halickiem", komedja współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika (autora sztuki „Na Łyczakowie").

We wtrek, „Małżeństwo na żart", operetka.

W środę, „Dom na Halickiem", komedja współczesna.

Z ankiety nad reformą śledztwa wstępnego.

Wczorajsze posiedzenie ankiety, zwołanej przez towarzystwo prawnicze w sprawie reformy śledztwa wstępnego, wypełniła ożywioną a bardzo zajmująca dyskusja nad szóstą grupą pytań kwestjonarjusza dla ankiety, dotyczącą stanowiska znawców sądowych ze stanu lekarskiego, którego przedstawiciele wzięli także udział w wczorajszem posiedzeniu ankiety.

Prof. dr. Sieradzki stwierdziwszy że do zaproszenia lekarzy do wzięcia udziału czynnego w obradach ankiety dwa względy przyczyniły się, a to: fakt, że najczęściej jako znawcy sądowi bywają wzywani lekarze, co przyczyniło się nawet do uznania i utrwalenia znaczenia umiejętności medycyny sądowej, oraz ów wszechstronny wpływ światopoglądu przyrodniczego, który i w dziedzinie prawa posiada znaczenie, podzielił następnie wspomnianą grupę pytań na dwa działy, ogólny, dotyczący stosunku władz sądowych do lekarzy, ich kwalifikacyj i szczegółowy, odnoszący się do czynności lekarzy, jako znawców poczem wyczerpująco wypowiedział swe zapatrywania, streszczające się w następujący sposób:

Faktem jest wprawdzie, że pewna ilość badań i orzeczeń lekarzy, jako znawców sądowych, nie jest trafną, lecz biorąc procentowo, ilość ta jest tak małą, że można śmiało powiedzieć, iż stan lekarski spełnia obowiązki nań włożone ku zadowoleniu, a zwłaszcza, jeżeli weźmie się na uwagę przyczyny owych złych orzeczeń. Obok trudności samego za wodu pamiętać należy, że studja, jakim się poświęcają lekarze, mający być znawcami sądowymi, są przedewszystkiem teoretyczne. Przedstawiwszy z kolei tok owych studjów, nie zupełnych dla braku materjału żywego, co usunąć mogłyby polikliniki sądowe, omówił dr. Sieradzki potrzebę kwalifikacyj. Wprawdzie studja medycyny, według nowego planu, usuwają potrzebę wyższych specjalnych studjów, lecz zdaniem mowcy powinni być lekarze, posiadający obok specjalnej wiedzy, doświadczenie, ukończone studja medycyny sądowej i egzamin fizykacki, który niejako dopełnia te studja. Z wielką korzyścią dla sprawy byłoby, gdyby zawodowi prawnicy posiadali głębszą znajomość medycyny sądowej.

Odpowiadając na poszczególne pytania, dotyczące czynności znawcy, mowca oświadcza się, stojąc na stanowisku obywatela, za powoływaniem lekarza jako eksperta we wszystkich wypadkach, w których wyrok przynosi śmierć podsądnego, jako lekarz zaś widzi potrzebę orzeczenia znawcy w wypadkach wyrafinowanej zbrodni o podkładzie seksualnym. W kwestji t. zw. poczytności zmniejszonej, której nie zna obowiązująca dziś ustawa, orzeczenie przekracza kompetencję znawców. W każdym jednakowoż razie, przyjąć należy, iż pewna ilość i nasilenie zboczeń, uprawnia do uznania danego osobnika za umysłowo chorego, mniejsza do przyznania mu okoliczności łagodzących, a wreszcie pewna nie udaje się do uwzględnienia.

Odpowiadając na ostatnie pytanie kwestjonarjusza stwierdził dr. Sieradzki konieczność dania znawcom dłuższego czasu do przeprowadzenia obserwacji, uwalniając ich od prowadzenia protokołów, a polegając tylko na ostatecznem orzeczeniu. Najlepszem zaś miejscem do przeprowadzenia obserwacji byłyby osobne zakłady, w braku których za najodpowiedniejszemi uważać należy zakłady kliniczne. Badanie zaś w więzieniu lub w szpitalu więziennym, a tem więcej na wolności, mija się zupełnie z celem.

Dr. Solański uważa za bardzo uzasadnione twierdzenie o potrzebie ściślejszej styczności pomiędzy oskarzycielem publicznym a znawcą, co zapobiegłoby wielu sprawom, i zaznacza, iż rzadko bardzo prokuratorja domaga się poddania obwinionego pod obserwację lekarską.

Prok. dr. Barth, nawiązując do przemówienia poprzedniego mowcy, odpiera zarzut jego jako niesłuszny. O wiele bowiem trudniejsze zadanie ma do spełnienia prokurator, który z foljałów musi wyrobić sobie zdanie o podsądnym, gdy przeciwne zadanie obrońcy o wiele jest ułatwionem przez obcowanie z klijentem.

Dr. Dwernicki prosił o jak najdokładniejsze przedstawienie sprawy poczytności zmniejszonej, tak ważnej dla rozwoju i kierunku postępowania karnego.

Z kolei rozwinęła się dyskusja formalna w kwestji, czy sprawę powyższą traktować odrębnie, czy też kwestjonarjusz uzupełnić pytaniem, dotyczącem stanowiska ustawodawstwa wobec kwesji poczytności zmniejszonej. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Tchorznicki, Przyłuski, prof. Stebelski i Sieradzki, oraz radca Bieńczewski i dr. Reiter, zgodzono się na traktowanie tej sprawy osobno.

Wojna Japonji z Rosją

Drobne wiadomości.

Ruskoje Słowo dowiaduje się z dobrego źródła, że czynią się spieszne przygotowania do wysłania czwartej eskadry, której uzbrojenie będzie o wiele silniejsze, niż pierwotnie zamierzano i eskadra wyruszy na daleki Wschód już niebawem. Jeżeli ta wiadomość jest istotnie prawdziwą, to dowodzi, że Rosja, przekonana o konieczności zwyciężenia Japończyków na morzu, chce liczebną przewagą odnieść zwycięstwo. W związku z tą sprawą donosi korespondent *Zap. Gołosa*, że w tych dniach będzie ogłoszona nominacja dowódcy czwartej eskadry. Jako kandydatów wymieniają generałów: Beklemiszewa, Kałowa i Niedermillera. Największe widoki, jak nam donoszą z pewnego źródła, ma ten ostatni. Flagmanem będzie mianowany prawdopodobnie kontradmirał Steseńko.

Jak widać z listy rannych pod Mukdenem, pomieszczonej w *Rusk. Inwalidzie*, został tam kontuzjonowany młody poeta, Mieczysław Gliński, syn również poety Kazimierza. P. Mieczysław Gliński odbywa służbę czynną na dalekim Wschodzie w charakterze lekarza.

Cyfry strat rosyjskich, poniesionych w bitwie 15-dniowej pod Mukdenem, według sprawozdań japońskich tak się przedstawiają: jeńców 39.500, zabitych 26.500, raniono 90.000 ludzi. Straty, poniesione przez Rosjan w odwrocie z Mukdenu, według źródeł rosyjskich wynoszą 20.000 ludzi.

Japończycy, w miarę posuwania się ku północy, organizują zajęte terytorja na swoią modłę. W Mukdenie zaprowadzili już pocztę japońską, ustanowili policję, porządku zaś w okolicy pilnuje żandarmerja japońska. Tor kolejowy z Dalnego do Mukdenu zamieniono na wąski. Podobno rząd japoński wydzierżawił od rządu chińskiego kolej do Sinmintinu, celem ułatwienia dowozu prowiantów i amunicji na tyły armji. Dowóz ten odbywa się obecnie trzema kolejami: Seul—Fenwanczen, Dalny—Mukden i Sinmintin. Z Japonji nadchodzą wciąż świeże posiłki i to w ilościach bardzo wielkich. Jest to jeszcze jeden dowód, że nie zanosi się wcale na rychły koniec wojny.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Z placu boju.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Generał Charkiewicz telegrafuje pod datą 7 bm.: Wczoraj strzelcy nasi odparli oddział japońskiej kawalerji koło Tszchichu. Jeden z naszych oddziałów onegdaj o godz. 4 rano zderzył się koło miejscowości Sintatun (prawdopodobnie będzie tu ta sama miejscowość, którą w telegramie z Tokio nazwano Chingiatun. *P. R.*) z oddziałem nieprzyjacielskim, któremu towarzyszyło 6 000 Chunchuzów. O wyniku walki niema dotychczas sprawozdani.

Tokio. (Biuro Reutera). Z oddziału rosyjskiego, pobitego przez Japończyków koło Chingiatun (por. raport gen. Charkiewicza — *P. R.*), część uszła do miejscowości Szunjentin, a część na drogę Seughn. Wieczorem d. 5 bm. widziano mały oddział rosyjski koło miejscowości Taisio.

Petersburg. (Tel. wł.). Z nadeszłych tu doniesień urzędowych wynika, że Japończycy gotują się do nowej ogólnej akcji. Armja japońska postępuje za Rosjanami linją wyciągniętą w formie półksiężyca, którego lewe skrzydło stanowi gen. Oku, centrum generałowie Nogi i Nodzu, prawe zaś skrzydło gen. Kawamura. Ogólne siły japońskie wynoszą 475.000 ludzi. W tutejszych kołach wojskowych obawiają się o los armji gen. Leniewicza. Chodzi o to, czy zdoła on do tego stopnia zabezpieczyć swoje tyły, aby mógł się dalej cofać, bez obawy, że zostanie przez nieprzyjaciela otoczony.

Z caratu.

Akt oskarżenia przeciw Gorkiemu.

Wczoraj już donieśliśmy, iż rozprawa przeciw Gorkiemu rozpocznie się dnia 16 maja, przed specjalnie do tego wydelegowanym trybunałem i że już doręczono mu akt oskarżenia. Akt ten brzmi:

„W czasie rewizji, dokonanej w nocy z 10 na 11 (st. st.) stycznia w domu radcy miejskiego Kiedryna, znalazł się zarys odezwy do ludu, tej treści:

„Podpisani, dowiedziawszy się, że robotnicy petersburscy, z ojcem Gaponem na czele, mieli zamiar przedłożyć cesarzowi swe prośby, dotyczące poprawy ich bytu i znając pokojowe intencje robotników, udali się 8 stycznia do ministra spraw wewnętrznych, ks. Światopełk-Mirskiego. Ten odmówił im posłuchania. Podpisani nalegali i wówczas przyjął ich podsekretarz stanu, Puzyrewski, od którego żądali obmyślenia środków, aby rząd nie sprzeciwił się przyjęciu delegacyj robotników ze strony monarchy.

„Podpisani wyrazili gotowość osobistej odpowiedzialności nietylko w kwestji pokojowych intencyj robotników, ale też i co do faktu, że prośby ich nie zawierają żadnych tendencyj o charakterze polityczno-podburzającym. Podsekretarz odpowiedział, że sprawa ta nie wchodzi w zakres jego działania i wzruszywszy ramionami, powrócił do swego gabinetu pozostawiając zebranych samych.

Wówczas podpisani, wobec doznanego niepowodzenia, przewidując konflikty krwawe, udali się do prezydenta komitetu ministrów, Wittego, który wysłuchawszy ich wyjaśnień, odpowiedział dosłownie w ten sposób:

„Zamiary robotników są z pewnością znane rządowi i najj. panu. Ja nie mam upoważnienia do interwencji i nic nie mogę uczynić.

„Nazajutrz podpisani, widząc wielkie masy wojska w różnych punktach miasta, przewidywali krwawe starcia i zdecydowali się uczestniczyć osobiście w wydarzeniach. Podpisani stają za świadków wobec publicznej opinji europejskiej, wobec faktu, że tak za bramą Narewską, jak i w innych punktach miasta, wojsko dawało ognia do robotników, bez poprzednich sygnałów ostrzegawczych.

„Podpisani, osądzając to postępowanie wobec ludu bezbronnego, jako niegodne kraju cywilizowanego i w ocenieniu tego, że po wyjaśnieniach, udzielonych im przez przedstawicieli rządu, wszystko to było wiadomem, przygotowanem i zapoczątkowanem przez samego monarchę, wzywają wszystkich obywateli rosyjskich, którzy mają jeszcze poczucie godności własnej, aby się łączyli do wspólnej walki z autokracją".

Po przytoczeniu treści tego dokumentu akt oskarżenia powiada dalej:

„Jako autor tego rękopisu został wykryty

rzemieślnik (riemiesljennik) Aleksy Pieszkow, który w świecie literackim zowie się Maksymem Gorkim, a który po uwięzieniu, wezwany do udzielenia wyjaśnień, przyznał się, że ułożył dobrowolnie odezwę w mowie będącą, z zamiarem wysłania jej, po umieszczeniu swego podpisu i podpisu kolegów, do ministra spraw wewnętrznych i do redakcyj wszystkich dzienników petersburskich, w nadziei, że przynajmniej jeden ją opublikuje.

„Powyższy fakt, popełniony przez Aleksego Pieszkowa, ma w sobie znamiona zbrodni z artykułu 1032 kodeksu karnego i t. d. i t. d.“

Prokuratorja żąda nietylko roztrząsania sprawy przy drzwiach zamkniętych przez cały czas rozprawy, ale także na mocy 2 części artykułu 1054 kodeksu karnego niedopuszczenia nawet krewnych podsądnego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Z Finlandji.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Gubernator ks. Oboleński przybył tu wczoraj rano. Na dworcu oczekiwało go około 5.000 osób i wiele kobiet z kwiatami. Gubernator jednak wysiadł na innym dworcu. Tłumy udały się pod pałac gubernatorski i rozeszły się dopiero wtedy, kiedy gubernator przyjął dwa wieńce i kwiaty.

W sprawie ustąpienia Pobiedonoscewa.

Petersburg. (Tel. wł.). *Birżew. Wiedomosti* zaprzeczają doniesieniom niektórych pism o dymisji oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa. Według *Słowa* petersburskiego, o nieprawdziwości tych doniesień świadczy najlepiej sam fakt, że Pobiedonoscew już po ich pojawieniu się podpisał własnoręcznie prośbę o zwołanie zebrania synodu, i już nawet na wypadek załatwienia tej prośby, wygotował zawczasu odpowiedni ukaz.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Odezwa gubernatora piotrkowskiego.

Piotrków. (Pet. ag. tel.). Gubernator ogłasza, iż otrzymał wiadomość, że nieznane jakieś osoby chodzą po wsiach i namawiają chłopów, ażeby zaniechali pracy i domagali się podwyższenia płacy, a równocześnie, aby naruszali prawo własności ziemskiej. Wobec tego gubernator oświadcza, że władze lokalne otrzymały odpowiednie polecenia co do ochrony własności prywatnych. Dalej gubernator upewnia, że stosownie do polecenia generał gubernatora, osoby, dopuszczające się naruszenia własności gruntowej, wywoływania rozruchów, zajść groźnych i oporu władzy, będą stawiane pod sąd wojenny i ukarane według praw sądów doraźnych.

Deputacja w sprawie języka polskiego.

Kraków. (Tel wł.) Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy 7 bm.: Dzisiaj udali się do generał gubernatora Maksymowicza przedstawiciele „konsultacji“ adwokatów warszawskich z protestem przeciw rozporządzeniu Podgorodnikowa z dnia 7 marca b. r., nakazującemu bezprawnie używanie języka rosyjskiego w urzędowaniu gmin Królestwa Polskiego.

Członek „konsultacji“ adwokackiej, Stanisław Leszczyński, odczytał memorjał w tej sprawie. Generał gubernator Maksymowicz przyjął deputację życzliwie, odebrał wręczony sobie memorjał i przyrzekł, że będzie on przedmiotem bezstronnego zbadania, a poru szone w nim kwestje zostaną rozpatrzone.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapowiedziane na wczoraj popołudniu posiedzenie Koła polskiego, wskutek tego, że wielu z posłów z powodu posiedzeń komisyjnych nie mo głoby było wziąć udziału w obradach, zostało odroczone do dziś.

Deputacja szynkarzy.

Wiedeń. Deputacja lwowskiego wiecu szynkarzy była u ministra Galicji dra Piętaka i ministra skarbu Calla, szefa sekcji Hasenoerla i Bernackiego. Wobec ministra Calla deputacja domagała się polecenia Izbom handlowym galicyjskim zwołania ankiety, na której wysłuchanoby opinji reprezentantów wiecu szynkarzy przeciw przedłużeniu prawa propinacji w Galicji. Minister przyrzekł tę sprawę zbadać.

Deputacja była też u prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, który jednakże zwrócił uwagę, że sprawa zależy przedewszystkiem od sejmu galicyjskiego.

Z komisyj.

Wiedeń. W komisji budżetowej minister rolnictwa Buquoy, odpowiadając poprzednim mowcom, wskazywał na trudność ułożenia programu agrarnego. Następnie omawiał obszernie sprawę obdłużenia i ubezpieczenia własności ziemskiej, a odpowiadając p. Głąbińskiemu, przyrzekł, że według możności postara się o podwyższenie subwencji we wszystkich krajach.

W odpowiedzi p. Romańczukowi, przyrzekł uwzględnić sprawę subwencji dla ruskich towarzystw rolniczych, co jednakże może nastąpić w ramach ogólnych subwencyj. Dalej minister przyrzekł poparcie kasom Raifeisena i hodowli koni huculskich.

Wreszcie podziękował referentowi Starzyńskiemu za sprawozdanie i przychylną ocenę działalności ministra, przyrzekając zbadać dokładnie postawione przezeń żądania. Następnie przyjęto budżet rolnictwa.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że na razie nie ma mowy o stworzeniu gabinetu i że cesarz nie poweźmie w najbliższym czasie żadnego stanowczego kroku. Tylko jeden z dzienników donosi, że hr. Tisza w niedzielę stanowczo ustąpi, a kierownictwo gabinetu obejmie minister oświaty Hevesi.

Klub agrarjuszy niemieckich.

Praga. (Tel. wł.). Ukonstytuował się tu klub niemieckich agrarjuszy, który w stosunkach niemieckich w Czechach może zrobić wielki wyłom i mieć doniosłe znaczenie. Klub wyklucza z programu swego wszelkie narodowościowe dążenia, a członków klubu, którzy są posłami do rady państwa, wezwał, aby wystąpili z dotychczasowych związków. Kilku posłów, członków klubu, przyrzekło już to uczynić.

Austrjacki wiec miast.

Wiedeń. Austrjacki wiec miast odbędzie się dnia 5 i 6 maja we Wiedniu.

Spisek w Paryżu.

Paryż. Sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie sprzysiężenia wydał polecenie dokonania kilku nowych rewizyj.

Paryż. Sędzia śledczy w sprawie spisku zawezwał na świadków czterech oficerów 17-go pułku kolonjalnego, oraz kapitana Metiver, którego Tamburini starał się pozyskać dla sprzysiężenia. Jak słychać, szereg oficerów załóg podmiejskich znał plan Tamburiniego. Policja wdrożyła równocześnie śledztwo przeciw niedawno założonej gazecie bonapartystycznej *Les Annales*, która ogłaszała podburzające odezwy, a czytelnikom ofiarowywała jako premje za bardzo niską cenę — karabiny. Założyciele tego dziennika są zupełnie nieznani. W politycznych kołach uważają za zupełnie nieprawdziwą wiadomość, jakoby generał Negrier był wmieszany w sprawę Tamburiniego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Onegdajsze posiedzenie Izby gmin trwało do wczoraj do godz. 9 rano. — Rozprawiano nad bilem o regulaminie wojskowym, który zwykle szybko załatwiano. — Onegdaj jednakże szereg mowców opozycyjnych stawiał poprawki, które wywołały długą dyskusję. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się już w południe.

Zjazd króla Edwarda z Loubetem.

Marsylja. Wczoraj rano przybył tu król angielski, Edward.

Sprawa marokkańska.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *Zeit* donoszą ze Stambułu, że cesarz Wilhelm za pośrednictwem posła niemieckiego stara się nakłonić sułtana, aby zbliżył się do sułtana Marokka.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesiono wczoraj interpelację w sprawie marokańskiej. Minister spraw zagranicznych Delcassé odczytał oświadczenie, że traktat marokkański nie mógł być dla nikogo niespodzianką, że Francja dawała sułtanowi tylko przyjacielskie rady i na przyszłość w ten sposób postępować będzie, a gotowa jest zbadać każdą podniesioną kwestję. W końcu minister prosił o odroczenie dyskusji nad interpelacją. Dep. Jaurès zgodził się, poczem odroczenie uchwalono.

Sprawa hr. Montignoso.

Drezno. (Tel. wł.). Król zatwierdził umowę, zawartą z hrabiną Montignoso, a za to iż zgodziła się wydać swą córkę, ks. Monikę, podwyższył jej apanaże na 60.000 marek.

Choroba ks. biskupa Strossmayera.

Osiek. Stan zdrowia biskupa Strossmayera jest groźny. Zapalenie rozszerza się. Lekarze nie czynią wcale nadziei. Zawiadomiono o tem Ojca św. i wszystkich biskupów chorwackich.

Rosja w Bucharze.

Bombaj. Dziennik *Times of India* donosi: Wojska rosyjskie wmaszerowały w miejsce garnizonów emira Buchary na wszystkie stacje wojskowe na prawym brzegu rzeki Opsus. W miejscowości Neru wcielono cały miejscowy garnizon, liczący 4.000 ludzi, do garnizonu rosyjskiego.

Kronika z ostatniej chwili.

Śniegi. Berlin. (Tel.). Wczoraj spadł tu śnieg, a tak samo w całych Niemczech.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 7 kwietnia.

(fr) Tylko na targu walorów międzynarodowych dało się dziś odczuwać niekorzystne oddziaływanie przesilenia węgierskiego. Natomiast targ walorów lokalnych był wcale ożywiony. Na pierwszy plan wysunęły się zwłaszcza papiery żelazne już to skutkiem ogłoszenia korzystnego bilansu towarzystwa alpejskiego już też skutkiem doniesień z targu berlińskiego, gdzie była dziś haussa walorów żelaznych.

Natomiast akcje kopalni węgla trzymały się słabo. Z Pragi donoszą, że od czasu ustania strejku w Zagłębiu nadreńskiem zmniejszył się ogromnie eksport czeskiego węgla brunatnego do Niemiec.

Akcje bankowe zamknięto przeważnie niższymi kursami. Naftowe akcje i dziś podniosły się nieco w kursie, ale nie powetowały jeszcze ostatniego spadku.

— **Projektowane zniżenie taryfy kolejowej w Galicji na oleje opałowe.** Na kilkakrotne podania Krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zniżenie taryfy na olej zielony, niebieski i maź do celów opałowych, ministerstwo kolejowe zawiadomiło niedawno Towarzystwo naftowe, iż zamierza wkrótce udzielić zniżki na te oleje do tej normy, jaką już ustanowiło dla ropy do celów opałowych tj. do klasy C. Towarzystwo naftowe domagało się takiej taryfy, z jakiej korzysta węgiel pruski; ministerstwo więc uwzględniło podanie tylko częściowo. Po ogłoszeniu tej zniżki w dzienniku rozporządzeń kolejowych podamy szczegółowo różnicę transportu do pojedyńczych stacyj. Sądzimy, iż w każdym razie zniżka ta, która dla dalszych stacyj wynosi c. 50%, przyczyni się do większego rozpowszechnienia olejów mineralnych, jako materjału opałowego w naszych fabrykach.

— **Wiedeń** 7 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 309 —, Austr. zakł. kred. z ob, p. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278 50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279 —, Pożyczka serbska tem. po 100 r. 4 proc. 109·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 482 —, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 86 50, Pożyczka m. Lublany 21 zł. 66·50, Ofen 40 zł. 170 —, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 56 75 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy rund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142 35, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 7 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209 60 Staatsbahny 141·75, Diskont Comandit 190 25. Berlińskie Towarz. handl. 170·75, Laura 273·25, Bochum 249·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 152 60, Losy tureckie 135 60, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 211·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16 60, Kolej Henry 117·50, Niemiecki bank narodowy 132·10, Kanada Profered 151·70, Akcje żeglugi hamburskiej 153·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215 70, Huta „Donnersmark“ 273·—.

— **Berlin** 7 kwietnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—

— **Paryż** 7 kwietnia. 4 procentowa renta 99 37, mąka 30·15

— **Frankfurt** 7 kwietnia. Austrjackie kredyty 209·10, Kolejpaństw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 kwietnia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. S. Lubomirscy z Równego. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. Hr. S. Drohojowski z Tułkowic. A. Sokołowski z Podola ros. F. Gużkowski z Ostrowca. B. Zaleski z Podola ros. W. Małecki z Turady. A. Pick z Pragi. B. Alter ze Złoczowa. A. Winter z Wiednia. S. Lewandowski z Bełcza. K. Bromirski z Paszczówki. M. Markowska z Mostów. M. Weiner z Wiednia. F. Graumann z Tryjestu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†
Edward Łodzia Moszyński
em. dyrektor urzędu pomoc. c. k. kraj. dyrekcji skarbu
zaopatrzonyśw. Sakramentami, zmarł dnia 7-go kwietnia, w 74 roku życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 26 na cmentarz Łyczakowski, na którym w smutku pogrążone dzieci, synowa, zięć i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.
Lwów, dnia 8 kwietnia 1905.
„Concordia“ A. Kurkowski.

Franciszka Jaskulska
żona cukiernika
usnęła w Panu dnia 7 go kwietnia 1905 roku, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, w 43 roku życia.
W żalu pogrążony mąż z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 9-go kwietnia 1905, o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Stronnej l. 6 na cmentarz Janowski.
Lwów dnia 8 kwietnia 1905.
„Concordia“ A. Kurk wski.

PATENT • HATSCHEK •

ETERNIT-ŁUPEK.

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck, Oberösterreich. • Wien IX/1, Berggasse 11 • Budapest Andrassystrasse 33. • Nyerges-Ujfalu Ungarn.

Daleko sięgające poręki. Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 395

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Colosseum

w pasażu Hermanów 28

Pierwszorzędny i największy TEATR ROZMAITOŚCI. Codziennie program familijny. Co 1-go i 16-go każdego miesiąca zupełna zmiana programu. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Założony w roku 1870.

Główny Skład nasion — Zakład ogrodniczy
Antoniego Klimowicza i Syna

we Lwowie, plac Halicki 14

421 poleca

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne i rolne.

Drzewka owocowe, drzewa i krzewy ozdobne. Róże ogrodowe. Mieszankę gazową. Mieszankę dla kanarków. Bukiety w najpiękniejszem ułożeniu. Cebulki tuberoz, begonii georgin.

Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. — Liczne listy uznania do przejrzenia o naszym handlu.

Adres dla telegramów: ANTONI KLIMOWICZ. Lwów.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Illustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Automobile

wozy Mercédes

wyłączne prawo sprzedaży.

Spitza wozy najulubieńsze z wozów krajowych

3010 Wozy używane bez zarzutu

systemu pierwszej klasy.

Arnold Spitz

królewsko angielski nadworny dostawca.

Nadworny dostawca Jego ces. Mości arcyksięcia Henryka Ferdynanda

Wien IX. Schlickgasse 3. **Budapest** VI. Lehel ut. 10.



Olbrzymi skład bluzek

woalowe, batystowe, pikowe, foulardowe, jedwabne, zakopiańskie od 2·25 do 36 złr.

Skład fabryczny Parasolek

niebywały wybór **Nowości w rączkach**

poleca najtaniej 385

Tadeusz Górski pl. Lwów, Marjacki 8





Klythia Puder

dla pielęgnowania skóry, upiększenia i wydelikacenia cery

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla,** c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S. Haya c. k. apt., F. Gurttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

KAZIMIERZ LEWICKI
c. k. nadworny dostawca
plac Marjacki l. 10
(dawniej Trybunalska)



poleca:

Porcelanowe serwisy przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4·45, 6·50, 7·50, 8·90, 9·50 i wyżej na 6 i 12 osób.

Szklane serwisy doskonałej jakości po złr. 1·90, 2·25 i wyżej na 6 osób.

Serwisy do kawy i herbaty po złr. 1·60, 2·60 i wyżej na 6 i 12 osób.

Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach w wielkim wyborze.

Stoliki do umywalni mosiężne z płytami marmurowemi.

TACE drewniane, niklowe, blaszane i z chińskiego srebra.

Niklowe naczynie do gotowania pod gwarancją, trwałe, dobre, a tanie.

Samowary rosyjskie mosiężne, niklowe i tombakowe w rozmaitych formach i wielkościach.

Wielki wybór

w wazonkach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej terrakoty w wyrobach majolikowych z własnej fabryki

KAZIMIERZ LEWICKI

plac Marjacki l. 10, (dawniej ulica Trybunalska).

Cenniki i wzory na żądanie wysyłam. 393

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk) 234

Skład maszyn do szycia we Lwowie, pasaż Mikolascha

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. LAURUK Halicka 6.



Bernarda Połonieckiego

Skład i Wypożyczalnia

Fortepianów i Pianin

obok Księgarni Polskiej 318

przy ulicy Akademickiej l. 2.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie **Groetenera kapsułek tarolinowych,** których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i **Central-Bobbin** do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista 344



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza **A. Thierrego** o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco.

12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.,** 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **15 K.** franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: Sz. Hay, Z. Rucker, J. Piepes-Poratyński. 32

Przewodnik po Rzymie

artystyczno informacyjny z planem miasta 362

opracował **E. GRAJNERT.** Cena 3 korony.

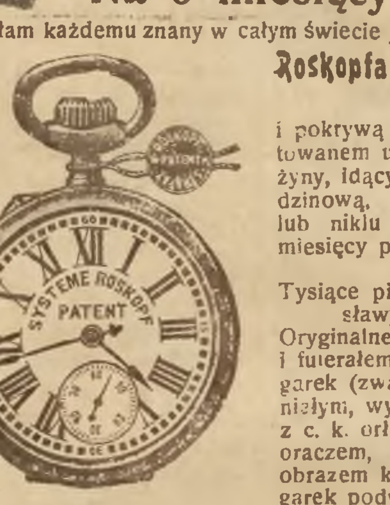
Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie.

Na 6 miesięcy dla próby

przesyłam każdemu znany w całym świecie jedynie prawdziwy „System Strapaz"

Roskopfa patentow. kotwiczny remontoar

z oryginalną plombą



Tylko złr. 2·— wraz z łańcuszkiem i futerałem.

i pokrywą na szarnirach do otwierania, patentowanem urządzeniem do przeskakiwania sprężyny, idący 36 godzin, z emaliowaną tarczą godzinową, w pokryciu z imitacyj czarnej stali lub niklu i zobowiązuję się go w obrębie 6 miesięcy przyjąć z powrotem a cenę tegoż bez żadnych potrąceń zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem dowodzą światowej sławy mego STRAPAZ-ROSKOPFA.

Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: **sztuka złr. 2·—.** Ten sam zegarek (zwany „zegarkiem przyszłości") z wspaniałym, wypukłym obrazkiem w płaskorzeźbie, z c. k. orłem państwowym, jeźdźcem na koniu, oraczem, z piękną sceną myśliwską lub krajobrazem kosztuje o 10 ct. więcej. Ten sam zegarek podwójnie kryty złr. 3·40, z złota-plaque złr. 4·—. Z prawdziwego srebra złr. 3·—. Podwójnie kryty złr. 5·—.

Oryginalne „ROSKOPFY KOLEJOWE" na rubinach (nie system Roskopf) po złr. 3·50. Do każdego z zegarków 3-letnia gwarancja pisemna. Rozsyłka tylko za pobraniem przez **Najpierwszy i największy skład zegarków**

Maks Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń, IV., Margarethestr. 38, Dostawca c. k. urzędników państw.

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „GRAND PRIX" i wielki medal złoty Paryż 1904. Tanie zegarki systemu Roskopfa zachwalane obecnie naokół, kosztują u mnie tylko złr. 1·50. Proszę przeto bacznie uważać na moją plombę oryginalną „Strapaz Roskopf". — Wielki cennik z przeszło 1000 rysunków wszelkiego rodzaju zegarków, towarów złotych i srebrnych darmo i opłatnie. 332

Bad Hall

w Górnej Austrji.

Kąpiele jodo-bromowe pierwszorzędne.

Najstarsze i najbardziej lecznicze w Europie.

Objaśnienia i prospekty

w Zarządzie kąpielowym. 4013

Do łaskawego uwzględnienia!

Długoletnią SPECJALNOŚCIĄ mego zakładu jest

Pralnia i apretura firanek

Oddane memu zakładowi firanki oczyszczam najdokładniej, bez najmniejszego uszkodzenia, tak, że firanki te otrzymują dzięki mej starannej apreturze wygląd zupełnie nowych.

ZYGMUNT FLUSS

Berno, 321

c. k. nadworna sztuczna farbiarnia i chem. pralnia

Filja moja we Lwowie znajduje się **tylko ulica SYKSTUSKA l. 26.**

Filja moja w Krakowie znajduje się tylko **ulica św. Krzyża l. 7.**

Uprasza się dokładnie zwracać uwagę na adres i liczbę domu.

HANDEL WIN NAFTUŁY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Sirolina „Roche"

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi **wagę ciała,** usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa **poty nocne.**

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.,

Basel (Schweiz).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.